ROK I. NIEDZIELA 6 LISTOPAD 1842.

Roczniki krytyki literackiej wychodzą dwa razy w tydzień, we Środę i w Niedzielę w objętości dużego półarkusza Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półrocze, stanowić będzie Tom; — dwa Tomy stanowią całość.

Przedpłata roczna wynosi R. sr. 5, k. 40. złp. 36 półroczna R. s. 3. złp. 20 kwartalna R. s. 1 k. 80. złp. 12. — Prenumerować można;

W Redakcji Roczników krytyki literackiej, przy ulicy Tłomackie Nr. 739 w pałacu dawniej Ossolińskich, w officynie na Iszém piętrze;

U osób prywatnych które się tém zajmować raczą;

We wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą;

Na Urzędach i Stacjach Pocztowych w Królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.

Szan. Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnej nadpłaty.—

87.

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY FR. HENRYK LEWESTAM.

SŁOWO

z okoliczności wyszłego na świat dzieła p: t: Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku i t. d. przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego:

(Dalszy ciąg)

Mikołaj *Łęczycki*, Litwin, z kalwina katolik, od r. 1591 Jezuita, zmarły w Kownie r. 1652, Prowincyał naprzód Polskich, potem Czeskich Jezuitów, słynął tak nadzwyczajną pobożnością że za życia swego już był poczytany za świętego. Kojałowicz opisał jego świętobliwe życie a Niesiecki je powtórzył.

Hieronim *Stefanowski*, był rodem z Krakowa, lecz w Wilnie (gdzie umarł r. 1605) słynął wzorową miłością bliźniego i rzadką nauką. On poświęcał czas od obowiązków zakonnych i szkolnych wolny chorym których ratował, wiejskiemu ludowi który nauczał i oświecał, ubóstwu które zebranemi od możnych składkami spomagał.

W stopniu jeszcze wyższym zajaśniał cnotami Stefanowskiego Jan *Jachnowicz* Litwin, od roku 1609 Jezuita, mianowicie jako przyjaciel i nauczyciel ludu, któremu nie tylko po kościołach ale po wsiach i drogach słowo Boże opowiadał, jużto w Polskim już w Litewskim języku, tudzież poświęcał się jego ratunkowi i usłudze nawet wśród morowej zarazy. Jego kazania jako wymownego kaznodziei Polskie i Litewskie wyszły na świat z pod prassy. Żył lat 80. Umarł r. 1668 opłakiwany przez lud który go swoim Ojcem nazywał.

Andrzej *Rudomina*, zostawszy Jezuitą w Wilnie r. 1618, wybrał się do Indyj wschodnich na opowiadanie Ewangelii, apostołował najwięcej w *Goa* a r. 1631 skończył w *Makao*, Mieście Chińskiem, swoje wzorowe życie.

Wojciech Wijuk *Kojałowicz*, urodzony w Kownie nad

Niemnem r. 1609, Jezuita od r. 1627, zmarły r. 1677, słynął równie wzorowemi obyczajami jak nauką, której mnogie pisma jego mianowicie jego Historya Litwy, porządniej napisana niż przez *Stryjkowskiego* (żyjącego w drugiej połowie szesnastego wieku) są pomnikami. Już to pochwałami swemi, już przelaniem na język niemiecki oddał cześć temu dziełu Kojałowicza sławny niemiecki historyk i rzeczy Słowiańskich badacz August Ludwik *v. Schlözer* (r. 1804 uszlachcony przez ś. p. Cesarza Aleksandra i oddąd piszący się i pisany *von Schlözer*).

Konstanty *Szyrwid*, Litwin, Jezuita, w szkole i na kazalnicy niespracowany, często dwa razy na dzień kaznodzieił, w jednym kościele po litewsku, w drugim po polsku. On podobno pierwszy pisał i na świat wydawał książki w języku Litewskim. Jego grammatyka tego języka p. t. *Clavis linguae Lithuanicae* i Słownik Polsko-Łacińsko *Litewski*, tudzież jego kazania na wszystkie Niedziele po polsku i po litewsku wyszły na świat w Wilnie r. 1639. Tamże skończył piękne życie swoje.

Podobne w *Estonii* zasługi położył Jan *Boyer*, Jezuita, z rodu Niemieckiego, który poświęcił się oświecaniu Estończyków, uczył ich, pisał i dał wytłaczać dla nich książki w ich Łotewskim języku którego się poprzednio nauczył. Gdy *Karól* Książe Sudermanii, który z obrazą praw Zygmunta III do tronu Szwecyi ogłosił się Królem Szwedzkim pod nazwą *Karóla* IX, najechawszy tę część północną Inflant, podówczas do Polski należącą, pojmał i w Dorpacie przez 5 lat więził *Boyera*; ten cnotliwy Jezuita słodził niewolą swoim spółjeńcom wszelkiemi usługami, bo nawet naprawianiem ich odzieży i obuwia. Umarł w Brunsbergu roku 1619.

Dla właściwych Inflantczyków pisali w języku Łotewskim dwaj Jezuici, Erdmann *Tolgsdorf* rodem z Prus, zmarły w Inflantach jako missyonarz, drugi Jerzy *Elger* Inflanczyk Superior Rezydencyi w Dynaburgu nad Dźwiną. On roku 1620 wydał w spomnionym języku Ewangelije, katechizm i kazania. Umarł w Dynaburgu r. 1672 przeżywszy lat 88.

Za ostatniego z dawnych Jezuitów Polskich nieskażonych przed potomnością uważalibyśmy Stanisława *Solskiego*. Ten urodził się roku około 1623, jak się zdaje we Lwowie gdzie rodzina tego imienia dotąd żyje, i tamże chodził do szkół a r. 1644 wstąpił do Jezuitów. Ucząc matematyki w *Krośnie* nad Wisłoką, poświęcał się ratunkowi zapowietrzonych. Około r. 1666, znanego z nauki, wymowy i miłości bliźniego wysłali Przełożeni, jako missyonarza, do Stambułu gdzie przepędził lat 8. Stamtąd wróciwszy, osiadł w Krakowie i tu powydawał na świat dzieła swoje tak matematyczne jak religijne i tu skończył swoje wzorowe 70 letnie życie. Jego Geometra i Archytekt Polski, jego *Praxis mensurandi*, jego *machina* (hydraulica) *exhibendo motui perpetuo*, jego *rozmyślania* codzienne na rok cały, dzieła wydane wszystkie w Krakowie w okresie między r. 1663 i 1690, prowadzą do wniosku że gdyby tak wszyscy jak On Jezuici pracowali i żyli, Ludzkość nie cofałaby się lecz postępowałaby przez wpływ tego zakonu.

Owo zgoła między Jezuitami Polskimi, zwłaszcza między Litewskimi trafiamy na ludzi których cnotom i zasługom potomność musi hołdować i my hołdujemy tam nawet gdzie na zasady ich zakonu i żałosne tych zasad skutki utyskujemy. Opowiedziawszy i uczciwszy cnoty i zasługi Jezuitów Litewskich jako ludzi, dopiero po imieniu i nazwisku spomnionych, przystąpimy teraz do Jezuitów Koronnych, przeniesiemy się z *Wilna* do *Krakowa*, tu się im przypatrzymy w ich kłótniach z Akademiją Krakowską a w końcu, obejrzawszy się na dopiero skreślony poczet świateł rospędzających ciemnotę Litwy, temu wielkiemu przedziałowi jaki zachodzi między Jezuitą który nie przestał a Jezuitą który przestał być człowiekiem: przez człowieka zaś rozumiemy jestestwo z natury dobre.

KTOKOLWIEK dotąd czytał nas z uwagą, mianowicie z pamięcią i z porównawczą oglądnością na czyny historyczne przytaczane w tem piśmie naszem; ktokolwiek przywiązał wagę do tego tych czynów wypadku że grzechy Jezuitów nie na zakon ale na narody, których oni byli narzędziami, spadają; ktokolwiek ocenił pracę jakąśmy sobie zadali chcąc wyrzec z przekonaniem opartem na dowodach o stopniu winowactwa Jezuitów przed obliczem potomności, mianowicie że nawet Jezuici hiszpańscy i francuscy występują przed jej sądem nieledwie uniewinnieni jako bezwładne drągi woli i fanatyzmu *Filipa* II, *Karóla* IX, książąt *de Guise* i ich Córy *Ligi* a w końcu *Ludwika* XIV, następnie że Jezuici Polscy, gdyby nie upór i usterki *Zygmunta* III, jaśnieliby samemi tylko takiemi cnotami jakie radzi wielbiliśmy w Jakóbie *Wujku*, w Piotrze *Skardze*, w Jakobie Przemysławie *Rudnickim*, w *Rudominie*, *Kojałowiczu*, *Jachnowiczu*, *Sarbiewskim*, w Mikołaju *Łęczyckim*, w Hierominie *Stefanowskim*, w *Szyrwidzie* i we wszystkich tym cnotliwym Jezuitom podobnych spółzakonnikach; ktokolwiek jako nieuprzedzony sędzia zechce zastanowić się i uznać że pismo nasze mniej niż Bulla *Dominus ac Redemptor noster* błogosławionego *Klemensa* XIV, wyżej w znacznej części przytoczona, powstaje na grzechy Jezuitów; kto-

kolwiek wie że katolicka Chrześcijańska Religija nigdy w tak pięknem nie wystąpiła świetle jak za czasów *Klemensa* XIV i spomnionej Bulli tego Papieża; ktokolwiek zgodził się z nami że ciemnota szesnastego wieku była źrodłem wszystkich klęsk i zgorszeń; ktokolwiek postrzegł że na Religii Chrystusa i na oświeceniu opieramy sprawę zbawienia rodu ludzkiego; nakoniec, ktokolwiek pojął główny cel pisma naszego — dowieśdź że odpowiedzialność przed potomnością za stratę dwóch wieków życia naszej przeszłości cięży nie na narodzie ale na tych naprzód, których on przy sterze swej łodzi stawiał, potem na Jezuitach którzy tym sternikom dali się użyć za narzędzie; ten nas nie obwini ani o brak rozsądku, ani o nienawiść ku Jezuitom, ani o stronność: ten nie przypuści aby mowa o przeszłości Jezuickiej uwłaczała naszej katolickiej Chrześcijańskiej Religii: ten nie weźmie nam za złe że tę mowę zamkniemy historyczną wiadomością o dwuwiecznych kłotniach, w których z jednej strony występowali, jako powodowie, *Jezuici*; z drugiej jako odporcy, *Księża Akademicy Professorowie Krakowscy*, wyobraziciele życia narodu, i że tym sposobem okażemy mylność twierdzenia jakoby historya nasza była tylko patologią ludu lub raczej patologią głowy jego i jakobyśmy o fizyologii, o zdrowem życiu narodu, nie mieli wyobrażenia.

Możebyśmy nie mineli się z prawdą gdybyśmy za źródło półwiecznego utrapienia, którego Akademiją Krakowską nabawiły kłótnie z Jezuitami, naznaczyli *Łacinę*, ten magazyn nauczań i skarbiec mądrości jej Professorów. Wszakże błędy człowieka i społeczności, czy to one nierozsądku czy grzechu są wypadkiem, nigdy nie uchodzą bezkarnie. Z niepowetowaną dla oświecenia i ojczystego języka stratą upływały dwa wieki łacińskiego życia Akademii Krakowskiej, kiedy dwóch z jej członków, Jakób *Górski* i Benedykt *Herbest*, dwaj zapaśnicy Cycerońskiej gadatliwości wstąpili w szranki dysputy *de rotundis periodis*. Był to spór *de lana caprina*, a jednak całą Polskę, jako złacinioną podówczas poruszył na lat kilka od r. 1569. Przyznana Górskiemu wygrana stała się powodem Herbestowi że r. 1571, z Akademika Krakowskiego zostawszy Jezuitą w Poznaniu, wciągnął swych nowych zakonnych braci do uczestnictwa zawziętości swojej przeciw Górskiemu i Akademii Krakowskiej. Było to źródełko, później zamienione w potok, kłótni tamtych z tą. Rok 1583 był ostatni życia Górskiego a pierwszy owych kłótni. Herbest przeżył Górskiego, bo roku 1593 umarł szanowany powszechnie że do owych z Akademiją kłótni, lubo Jezuita i niechcący ich powodnik, bynajmniej nie należał, lecz przez 20 lat poświęcał się oświacie ludu jako Apostoł Rusi Czerwonej, Wołynia i Podola.

W owym roku 1583 skonu Górskiego dał był Król Stefan *Batory* Jezuitom kościoł S. Barbary przy którym później mieli oni swój Krakowski dom Professów. Legatem *Grzegorza* XIII w Krakowie był wówczas Alberto *Bolognetti*, dawniejszy Doktor i Professor Prawa w Bononii czyli Bolognii, jego i spomnionego Papieża ojczyznie. W Krakowie otrzymał kapelusz kardynalski, lecz tym niedługo się cieszył, bo wracając do Rzymu z przyczyny przypadłego w r. 1585 skonu Grzegorza XIII, sam w tymże roku w Karyntyi skończył życie. Przed tymto Legatem miał być notaryalnie roku 1583 sporządzony przez pełnomocnych Akademii Krakowskiej tak zwany *Konsens*, akt, przez który Akademija zezwalać miała aby Jezuici na swoje imie utrzymywali szkoły w Krakowie. Do tego aktu odwołali się oni we 40 lat potem otworzywszy je w kollegium S. Piotra. Akademicy, mianowicie sławny Jan *Broscyusz*, jak z kolei poznamy, dowiedli że ten akt jeszcze mniej prawności a więcej miał udania niż sporządzony na ten sam tryb nieco wcześniej przez Jezuitów Paryskich kiedy ci, jakeśmy to wyżej widzieli, zażądali opanować tamtejszy Uniwersytet.

Wszakże owe 40 lat nie były bynajmniej okresem ciszy i pokoju ze strony zakonu. W Krakowie zapełnił on je przygotowaniami do kiedyś wstępnego z Akademiją boju, w innych zaś miastach, mianowicie w *Rydze*, *Gdańsku*, *Toruniu*, *Poznaniu*, *Lublinie* i w samym *Krakowie* kłotniami swemi z różnowiercami. *Wilno* było pierwszym teatrem tych kłótni. Tu Andrzej *Wolan*, kalwinista którego pisma już przez Sobor Trydencki, roku 1563 zamknięty, zostały objęte tak zwanym *Index*, głównie im się odcinał. Tamże r. 1591 Grzegorz *Żarnowski*, Pastor Luterski wydał pismo przeciw Papieżom. Odpowiedział mu Stanisław *Grodzicki* Jezuita w obszernej książce swojej p. t. *Prawidło wiary heretyckiej*. Tamże r. 1594 Stanisław *Sadowski* z Osrołęki, kalwinista, wydał na świat pismo p. t. *Idolatriae Jesuitarum oppugnatio* tak dalece krzywdzące Zakon Jezuitów iż Wileńscy domagali się od Króla *Zygmunta* III aby je i Autora jednymże ogniem spalono. Byłto ten sam rok w którym, jakeśmy wyżej widzieli, Antoni *Arnauld* bronił w Paryżu Uniwersytetu przeciw Jezuitom i w którym tę obronę tego Adwokata Parlamentu Paryskiego w tłomaczeniu łacińskiem przypisano i przysłano z Paryża miastu Wilno.

Wyćwiczony w szkole różnowiercej Wileńskiej, stał się później głośnym w *Lublinie*, jako kaznodzieja Nowochrzczeńców, Marcin *Czechowicz*. Tu on ucierał się

z Jezuitami, mianowicie z poznanymi wyżej Justusem *Rabą* i Stanisławem *Warszewickim.* Bezzasadnie w piśmie swojem, p. t. *Plastr na wydanie Nowego Testamentu przez Księdza Jakoba Wujka* r. 1594, powiada że Wujek wziął wiele rzeczy z jego tłomaczenia Biblii do swego. Na to pismo Czechowicza odpowiedział Szczesny *Żebrowski*, Akademik Krakowski, w swojem p. t. *Recepta na plastr Czechowicza*, w Krakowie r. 1597, gdzie zelżywością wyrażeń przeszedł swego przeciwnika a Jezuitów tak dalece uszanował iż ci nie wahali się poczytać tę jego pracę za własność Marcina *Łaszcza*, zakonnego brata swego, który swoje piśmienne twory zawsze pod zmyślonem imieniem wydawał. Zobaczymy niżej iż Jezuici w swych z Akademiją kłótniach zarzucali jej że sprzyja heretykom; wypadało więc aby ją ogołocili ze Szczesnego *Żebrowskiego*, który swą prawowierność posuwał do fanatyzmu i nietoleracyi, Akademija zaś nie dochodzić praw swoich do ramoty kollegi który do jej zaszczytów bynajmniej nienależał.

Już przy schyłku szesnastego wieku a jeszcze bardziej w pierwszych latach siedemnastego *Torunianie*, po większej części protestanci, zaczęli zabiegać o utrzymanie spokojności i praw swoich, których utratą zagrażały im spory i zajścia z nastałymi do ich miasta Jezuitami. O tych sporach i zajściach powzięliśmy wiadomość z dwóch pism: z jednego p. t. *Ad calumnias cujusdam qui patrocinium Torunensium suscepit responsio. Cracoviae* 1615; z drugiego p. t. *Responsio Georgii Tyszkiewicz* S. J. *ad libellum famosum cujusdam annonymi Torunensis,* P a t r o c i n i u m .... *falso inscriptum. Cracoviae* 1615 a które dały nam dostateczne wyobrażenie o piśmie p. t. *Patrocinium veritatis literarum Torunensium* któregO nie znany a na które odpowiedają tamte dwa. Wszystkie trzy, mianowicie Tyszkiewicza który się najwięcej rozwiódł w swem piśmie, złożyły się na następującą treściwą historyczną wiadomość.

Jeszcze r. 1593 Ludwik *Morthang* Starosta Pokrzywnicki kamienicę w Toroniu, blisko kościoła Panny Maryi, Siostra jego Magdalena zakonnica wieś *Kowrozin* a Biskup Chełmniński Piotr *Kostka* wieś *Ostaszewko*, tak jak tamta leżącą wdawnem Województwie Chełmnińskiem, darowali Jezuitom mającym się zaprowadzić do Torunia. Roku 1596 Piotr *Tylicki*, następca Piotra Kostki, Biskupa Chełmnińskiego, wprowadził Jezuitów w posiadanie kościoła S. Jana i domu szkolnego, odebranych Ewangelikom, w Toruniu, a Król *Zygmunt* III dnia 26 Października roku 1611 zatwierdził w Warszawie te wszystkie darowizny. Poprzednio, roku 1595, Protestanci polscy, zjechawszy się do Torunia, uchwalili aby ich Starsi byli obecni na wszystkich sejmikach w celu utrzymania praw swoich przeciw zabiegom S. J. a roku 1606 Torunianie na sejmikach Proszowskim i Szrodzkim już występowali przeciw nim ze skargami. Gdy r. 1612 Jerzy *Tyszkiewicz*, Rektor kollegium Toruńskiego S. J. (który o sobie powiada że poprzednio przepędził 10 lat w Rzymie) otworzył Jezuickie szkoły w Toruniu; protestanci tego miasta widząc w tym razie pogwałcenie praw swoich i zagrożoną swoję spokojność, wysłali deputacyą z pośród siebie do Macieja *Konopackiego*, Biskupa Chełmnińskiego, do *Lubawy*, gdzie protestując przeciw owemu szkół Jezuickich do Torunia zaprowadzeniu, te między innemi powiedziała słowa: — „Nec est quod offendentur Patres S. J. quaecunque enim perorando diximus, non in nostris capitibus fabricata sed in libris pridem divulgata huc attulimus. Nam et quid illis qui Torunii degunt vitio demus non habemus, nisquod *in illorum scholis periculum civitati creari pertimescamus.* To wieszcze, obawy pełne, przeczucie Torunian sprawdziło się najokropniejszym sposobem w 112 lat potem, to jest r. 1724. Nic nie sprawiła u Biskupa ta deputacya Torunian. Nie bezzasadnie więc powiedział bezimienny Autor w swem piśmie *Patrocinium* następujące przez *Tyszkiewicza* S. J. przytoczone słowa: „Jezuitae nullum forum in Polonia habent, nullique sub acent magistratui seculari aut spirituali“ — tudzież te — „Si apud P. . cum Jesuitis litigandum esset, ne si Angelus quidem causamageret, quidquam profici posset“ — które przytoczył Autor pisma p. t. *Ad calumnias patrocinii responsio* spomnionego wyżej. Zobaczymy niżej że to ostatnie zdanie sprawdziło się na Akademii Krakowskiej gdy ta jako odpierająca szukała w Rzymie sprawiedliwości przeciw Jezuitom jako powodom.

(Dalszy ciąg nastąpi).